

# kukon, CZARNE SUBARU

Ej, ej

W czarnym subaru miałaś kurtkę pełną pigułek  
I ten głupi uśmiech co mówi, chodź zaryzykuj  
Chanel torebkę, oksy i te włosy spięte z tyłu  
Jechaliśmy wolno, ale było sporo dymu  
Ja przyjechałem z gościem, który wtedy ci to przywiózł  
I tylko jednym okiem widziałem ile masz stylu  
Ja bawię się w muzyce, coś tam piszę, gramy trasy  
Ale to gruby temat dziś mam ochotę na wczasy  
Czy bardziej eksperyment, do którego mnie zachęcasz  
Jej ciało dziwnie myśli, kurwa czuję to na plecach  
Boję się takich uczuć, ale dziś mam taki etap  
Że mogę się rozmyślić z tych planów i z nią odjechać

I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to  
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto  
Wszystko wokół się kręci za bardzo  
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto  
I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to  
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto  
Wszystko wokół się kręci za bardzo  
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto

Ustawka po siano przy Coście  
Mój człowiek wyłapał na mostek  
Cztery tygodnie już w Polsce siedzisz, z chłopcem co robi niedobre rzeczy  
Odbierz, dzwonię centralnie z jej Porsche  
Tak tak to się czuję okropnie  
Nie zrobiłem tego co mogłem, żalony jestem  
Zawsze wiedziałem komu się opłacać  
Lubię to czuć gdy warta jest praca  
Tu zawsze mam luz, nie wozimy gnata  
W czarnym subaru biała czekolada, 3,5 grama na strzała wyjaram  
Jest późna godzina, ja nie umiem wracać  
Wiem, że robię źle, lecz nie będę przepraszał

I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to  
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto  
Wszystko wokół się kręci za bardzo  
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto  
I chociaż dzisiaj nie chcesz mnie znać to  
Będę liczył, że zmięknieś, bo warto  
Wszystko wokół się kręci za bardzo  
Mieszkaś we mnie, to pęknięte miasto